



## Tatry na starej fotografii.

### ONO KOCHALI GÓRY.

„*Non omnis moriar*” - (nie wszystek umrę). Taki napis, słowa Horacego, znajduje się na kamieniu pamiątkowym pod Małym Kościelcem, w miejscu, gdzie przestało bić serce niepospolitego taternika i poety - muzyka w jednej osobie.



**Mieczysław Karłowicz** - muzyk i kompozytor, fotografik, lat 32, zginął pod Małym Kościelcem porwany śnieżną lawiną dnia 8 lutego 1909 r. Jego stosunek do wypraw górskich najlepiej przedstawia w swojej wypowiedzi Mariusz Zaruski w książce "Na bezdrożach Tatrzańskich". *"Gdybym zginął w górach, śmierć moja byłaby równocześnie śmiercią mej Matki. Dlatego przyrzekłem sobie, że z mojej winy to się nigdy nie stanie. Postanowiłem w górach nigdy nie ryzykować. Tam tylko wolno mi pójść, gdzie mogę mieć pewność, że przejdę cało. Przyrzekłem to sobie"*. Zaruski twierdzi, że zasady tej

nigdy nie łamał, co potwierdza ślad jego nart na ostatniej wycieczce, z której niesądzone mu było żywym powrócić.

Muzyka i Tatry były pasjami jego życia i chociaż w jego twórczości nie ma bezpośrednich odniesień do Tatr czy też regionu podhalańskiego, to jego postawa wobec gór stała się wzorem dla turystów i taterników poszukujących subtelnego z nimi kontaktu. Powinniśmy *"szanować ciszę i majestat gór"* - tak apelował w jednym ze swoich tekstów. Swoją przygodę górską zaczynał u schyłku epoki "legendowych postaci". Po raz pierwszy przybył do Zakopanego w wieku 13 lat, kiedy żyli jeszcze Tytus Chałubiński i Ks. Józef Stolarczyk, a na ulicach można było spotkać Wojciecha Kossaka, Kazimierza Przerwę-Tetmajera, Henryka Sienkiewicza, Stanisława Witkiewicza.



W granitowej bryle kamienia ustawionego w miejscu odnalezienia jego ciała wykuta jest swastyka. Wówczas, a był rok 1909, znak ten symbolizował zupełnie co innego niż nieco później i w chwili obecnej. Był to starohinduski symbol ognia i słońca, był znakiem przyjaznym człowiekowi. Swastyką Mieczysław Karłowicz znakował trasy w Tatrach, listy a także bilety wizytowe.

Więcej informacji na temat Mieczysława Karłowicza można znaleźć [tutaj](#).

**Tytus Chałubiński**. - Mówi się o nim często "odkrywca Zakopanego i Tatr" i chociaż jest w tym stwierdzeniu dużo przesady to trzeba jednak zaznaczyć, że przed nim nikt nie zrobił tak wiele dla popularyzacji Tatr w społeczeństwie polskim. Jego epoka rozpoczęła się w roku 1873. Do tego czasu Zakopane było letniskiem typowo krakowskim. Natomiast on sprowadził do Zakopanego warszawiaków. Przyszło mu to łatwo, gdyż jako znakomity lekarz był w Warszawie bardzo popularny.





## Tatry na starej fotografii.



To właśnie popularność pomagała mu w organizowaniu wycieczek w góry, jako że chodził po nich w dość nietypowy jak na owe czasy sposób. Były to grupowe i gromadne wyprawy, na które zatrudniał przewodników, tragarzy i obowiązkowo kapelę góralską. Często w czasie tych wypraw przygrywał mu słynny przewodnik muzykant Bartłomiej Obrochta. Wypadki te miały duże znaczenie edukacyjne, jako że często młodzi ludzie uczyli się na nich przewodnictwa, ale i także pozwalały miejscowym góralom zarobić. *"Nie ma zresztą w Zakopanem takiej dobrej sprawy, która nie była przez niego zapoczątkowana lub przeprowadzona"* - tak pisał o nim Stanisław Witkiewicz. Dziś jego wycieczki określić by można mianem obozów szkoleniowo - wychowawczych. Schronisk jeszcze nie było bądź też były w budowie, tak też uczestnicy wypraw nocowali przy ognisku. Niektórzy zarzucali Chałubińskiemu prowadzenie nazbyt głośnego i hulaszczego trybu bycia w czasie jego wypraw.

Za poradą i namową Chałubińskiego do Zakopanego zaczęli przybywać liczni goście, zachwyceni podhalańskim folklorem, co przyczyniało się do rozwoju kurortu. Wraz z początkiem jego „epoki” w Zakopanem wybuchła epidemia cholery, którą z narażeniem własnego życia Chałubiński zdołał opanować. Ufundował on metalowy krzyż na polanie na Gubałówce w podziękę za stłumienie cholery. Krzyż ten stoi po dziś dzień, w otoczeniu zwartej zabudowy, tuż obok restauracji, często w ogóle przez turystów niezauważany.



Jednak wybitny znawca tematu Andrzej Wiesław Wójcik w *"Kręgu Tatr"* udowadnia, że ufundowanie krzyża wcale nie było dziękczynieniem za opanowanie cholery, ale zadośćuczynieniem za zerwanie przez Chałubińskiego małżeństwa z Anną Leszczyńską i ślub z jego młodzieńczą miłością Antoniną Krzywicką. Potwierdza to również Witold Henryk Paryski w *"Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej"*. I właśnie ta wersja jest prawdziwa, jako że krzyż pojawił się na Gubałówce wprawdzie w tym samym roku co stłumienie epidemii (1873), ale jeszcze przed jej całkowitym wygaśnięciem.

Na temat dr Tytusa Chałubińskiego odsyłam do szerszego artykułu, który można znaleźć [tutaj](#).



**Jan Krzeptowski Sabala.** - właściwe jego nazwisko to Gąsienica. Sabala to przydomek, ale mawiano również na niego Sablik. To chyba najbardziej symboliczna postać kultury góralskiej. Słynny ludowy gawędziarz, muzykant i myśliwy. Za młodych lat zajmował się zbójowaniem, a jako myśliwy polował zarówno legalnie na polowaniach urządzanych przez właściciela Kuźnic Homolacsa, jak i też kłusował, głównie na niedźwiedzie, kozice, sarny, świstaki. Jego życiorys na tyle obrósł legendą, że trudno w nim oddzielić prawdę od "bajania". Dzięki kłusownictwu, a czynił to zarówno po polskiej jak i po słowackiej stronie Tatr, doskonale poznał góry, za co Towarzystwo



## *Tatry na starej fotografii.*



Tatrzańskie przyznało mu honorowo odznakę przewodnicką. Był tradycjonalistą, trzymał się archaicznego stroju, starej mowy i starych nut, które wygrywał na własnoręcznie wykonanych instrumentach. Ten tradycjonalizm spowodował, że stał się on bardzo popularny, obracał się w doborowym towarzystwie, zachwycali się nim Sienkiewicz i Żeromski, a Chałubiński zabierał go na swoje wyprawy, aby swoją muzyką i bajaniem umilać towarzystwo. Doskonale znał góry, ale jako przewodnik był tylko honorowo ze względu na wiek, gdyż w momencie jak Towarzystwo Tatrzańskie przejęło opiekę nad przewodnictwem Sabala miał już 66 lat.

Był niepiśmienny, umiał się tylko podpisać jednak jego opowieści i bajania spisali między innymi Sienkiewicz i Witkiewicz. Jest on symbolem dawnej góralszczyzny i ludowej mądrości, często nazywa się go "podhalańskim Homerem". Obecnie jego stara chałupa na Krzeptówkach zaliczona została do zabytków budownictwa podhalańskiego i otoczona opieką przez Muzeum Tatrzańskie. Sabala był ojcem chrzestnym Witkacego.

**Jacek Ptak**

### **Źródła:**

1. Źródło: Jarosław Skowroński, "Dawno temu w Tatrach", Galaktyka, Łódź 2003.
2. Wiesław A. Wójcik, "W kręgu Tatr", Tatrzański Park Narodowy, Zakopane 2008.
3. Zofia Radwańska Paryska, Witold Henryk Paryski, "Wielka Encyklopedia Tatrzańska", Wydawnictwo Górskie, Poronin 2005.
4. Mariusz Zaruski, "Na bezdrożach tatrzańskich", Wydawnictwo LTW, Łomianki 2007.
5. Zakopiański Portal Internetowy: [www.z-ne.pl](http://www.z-ne.pl)